

później, bo prawdopodobnie w pierwszej połowie V w. p.n.e., wprowadzono w związku z przebudową struktury państwa i wzmocnieniem jego uprawnień sądowych po części odmienny, kilkustopniowy system kar. O ile przyjąć za podstawę tekst prawa XII tablic, a także *lex Menenia Sestia* i *lex Tarpeia*, musiał to być w momencie ogłoszenia, system dopiero od niedawna obowiązujący w państwie, i przynajmniej jeszcze przez pewien czas nadal odwoływano się do swoistego rodzaju tradycyjnie pojmowanej "sprawiedliwości totalnej", dokonującej się, jak to ujął Parmenides, zgodnie z porządkiem czasu, a której podstawę stanowiły zróżnicowane w formie i w wysokości ofiary i kary⁹. W świetle tego, co powiedziano, wydaje się zasadne twierdzenie, iż podobny system stanowił integralną część podstawowych uprawnień i obowiązków społecznych, logicznie wynikających z obowiązujących podówczas mechanizmów działania i myślenia, a będących po części pochodną warunków życia, i swoim wpływem obejmujących praktycznie wszelkie formy organizacji społecznej, w tym niewątpliwie i rodzinę.

Nie ulega wątpliwości, iż władza ojca ulega w miarę upływu czasu pewnym ograniczeniom, chociażby ze strony instytucji rady rodzinnej (*consilium familiae, propinquorum et amicorum*, συγγενῶν)¹⁰, a więc nie do końca odpowiada dobrze znanemu z literatury starożytnej modelowi rodziny patriarchalnej zdominowanej przez ojca, i tak, dla przykładu, Valerius Maximus wspomina o usunięciu przez cenzorów w 307 r. p.n.e. z senatu L. Anniusa za oddalenie żony bez skonsultowania tego ze swoją radą (*nullo amicorum consilio*). Nie oznacza to bynajmniej, jak sądzę, konieczności kwestionowania istnienia kiedykolwiek w Rzymie bardzo silnej władzy ojca w rodzinie. Pośrednio znalazło to m.in. swój wyraz w specyficznie rzymskim, aczkolwiek chyba już trochę późniejszym i po części niewolnym od wpływów greckich, kulcie Geniusza, określanego przez Horacego jako towarzysza narodzin lub śmiertelnego boga natury ludzkiej (*naturae deus humanae mortalis*), i przedstawianego w okresie późniejszym jako człowieka w todze, w którym dostrzegano osobistego daimona pana domu, rodzącego się i umierającego wraz z nim oraz towarzyszącego mu przez całe życie, a więc jak gdyby boga goszczącego w samym człowieku. Wielkie święto Geniusza było zarazem urodzinami pana domu, kiedy to cała familia wraz z niewolnikami paliła Geniuszowi kadzidła i wonne zioła oraz składała ofiary z róż, fiołków i pokarmów. Co szczególnie znamienne, Geniuszowi było poświęcone także łóżko małżeńskie (*lectus genialis*), co miało gwarantować zachowanie ciągłości rodu¹¹.

Najlepiej wyjątkową rolę ojca w rodzinie pokazuje chyba sposób rozumienia łacińskiego *domus* jako miejsca zamieszkania rodziny wraz ze wszystkimi osobami przebywającymi pod wspólnym dachem. Zauważmy przy tym, iż w świadomości Rzymian, nieporównywalnie bliższych naturze niż ma to miejsce współcześnie, *domus* to nie tyle sam budynek i teren przyległy, ile przede wszystkim część